



Kraków – warto wiedzieć

Kardiologia przykładem

Nasza praca koncentruje się na pacjencie. Jest on bowiem jedyną osobą, która zasługuje na szczególne przywileje.

Rene G. Favalaro

(słynny kardiochirurg argentyński cytowany przez prof. Jacka Dubiela)

1 października 2008 roku prof. Jacek Dubiel, kierownik II Kliniki Kardiologii UJ, otrzymał Laur Jagielloński w zakresie nauk medycznych. Nagroda ta – przyznawana przez Uniwersytet Jagielloński – to dowód uznania dla wybitnego, światowej sławy kardiologa, który w ostatnich latach opracował, wprowadził i wypromował metodę farmako-mechanicznego leczenia zawału mięśnia sercowego. 3 grudnia 2009 roku otrzymał nagrodę Wydziału Nauk Medycznych PAN za te same dokonania. Prof. Jacek Dubiel był gościem Kawiarni Naukowej Polskiej Akademii Umiejętności, gdzie mówił o zawodzie lekarza i sukcesach polskiej kardiologii.



Profesor Jacek Dubiel w Polskiej Akademii Umiejętności

fol. Marian Nowy

– Mój pierwszy nauczyciel prof. Leon Tochowicz twórca krakowskiej szkoły kardiologii pozostawił takie przesłanie: „Pomimo olśniewającego dziś postępu medycyny zachowała ona swoje owieczne prawo bycia sztuką lekarską, która szczególnie łączy lekarza z chorym i tam, gdzie zawodzi najbardziej uczone rachuby, zjawienie się lekarza – przyjaciela, więcej zważy od wszelkich teorii.”

Potem prof. Dubiel przytoczył zdanie z książki prof. G. Burcha „Technokraci albo doktorzy”: „...za dużo lekarzy jest w większym stopniu technokratami niż zwykłymi ludźmi, co szczególnie uwidocznia się w kardiologii.” I rozszerza tę myśl: *Lekarz wyposażony w wiedzę, zmysły i doświadczenie bywa często lepszy od wymyślnych przyrządów; należy szkolić lekarzy kardiologów dla codziennej pracy przy łóżku chorego, aby wiedzieli, kiedy i po co mają kierować chorego do badań specjalistycznych i trafnie wybranych zabiegów leczniczych; współczesny kardiolog zbrojny doświadczeniem klinicznym, kierujący zespołem używa całego swego dobrego rozsądku dla dobra chorego i dobrego imienia kardiologii.*

Wspomina też, że gdy w 1965 roku otrzymał od prof. Tochowicza dyplom lekarza medycyny i postanowił zająć się naukowo kardiologią, od jednego z profesorów usłyszał: – *Wiesz, na zawał serca umiera się natychmiast, albo później.*

Gdy zatem przed 45 laty wkraczał na atrakcyjną, ale trudną ścieżkę medyczną zastał taki obraz: śmiertelność na zawał serca była tak duża, iż można powiedzieć, iż skutek był gorszy, aniżeli w sytuacji choroby nowotworowej. Będąc na końcu tej drogi widok jest zupełnie inny: doskonale zorganizowane zespoły lekarskie, opieka lekarska na światowym poziomie oraz skreślenie zawału serca z listy chorób śmiertelnych. Czas od początku bólu w klatce piersiowej do przywrócenia drożności wieńcowej w klinice prof. Dubiela wynosi 3 godziny.

Jak do tego doszło? Co się stało w polskiej, i krakowskiej, kardiologii, że osiągnięto takie wyniki?

– Kiedyś spotykaliśmy się z zachodnią kardiologią głównie na łamach specjalistycznych czasopism lub przez kontakty osobiste podczas zjazdów naukowych, na które zaczęli jeździć Polacy w połowie lat dziewięćdziesiątych – opowiada profesor. – Tam okazało się, że tzw. medycyna zachodnia jest taka sama jak medycyna polska, której brakowało tylko możliwości technicznych, aparaturowych, jak i możliwości bezpośredniej konfrontacji z liderami europejskiej kardiologii.

Początkowo wydawało się to niemożliwe do uzyskania, ale w krótkim czasie okazało się to realne. Mało tego, ośrodki zachodnie dostrzegły potencjalne możliwości polskiej kardiologii. Od roli ucznia doszliśmy do roli partnera wiodących ośrodków zachodnich. Miarą tego sukcesu są nasze wyniki leczenia zawału serca. Są porównywalne, a nawet lepsze. Polacy są też zapraszani na największe zjazdy kardiologiczne i to nie tylko jako zwykli uczestnicy, ale wykładowcy, bądź osoby prowadzące sesje naukowe. Po prostu: bardzo szybko dostrzegliśmy możliwości budowania lepszej pozycji w świecie i zrealizowaliśmy ją.

Okazuje się, że są rzeczy, które wydają się nieosiągalne, ale w rzeczywistości są w naszym zasięgu. Trzeba tylko określić sobie cel i konsekwentnie do niego dążyć. Kardiologia wyznaczyła sobie cel i go zrealizowała. To, co wydawało się nierealne, stało się normalne.

– Nawet na początku mojej drogi zawodowej nie miałem takich marzeń, żeby największe postaci amerykańskiej kardiologii gościły w Krakowie – dodaje profesor Dubiel. – Polacy mają w sobie pierwiastek romantyzmu – dążenie do osiągnięcia, zdawałoby się rzeczy niemożliwych. Chyba dlatego udało nam się osiągnąć ten cel.

Polski pacjent nie będzie już szukał pomocy za granicą, bo tutaj ma taką samą. Więcej: to do nas przyjeżdżają pacjenci spoza Polski, żeby się leczyć. A co dla rozwoju naukowego najważniejsze, to fakt, że prace naukowe polskich kardiologów są przyjmowane w najlepszych pismach zachodnich, co dawniej było barierą nie do pokonania.

– Powinniśmy z dumą mówić o tym, że nasza kardiologia jest na światowym poziomie, bo w niewielu dziedzinach, w ciągu kilkunastu lat osiągnięto takie wyniki – konkluduje prof. Jacek Dubiel.

MARIAN NOWY